

KS. JÓZEF KUDASIEWICZ

BIBLIA W NOWYCH OBRZĘDACH POGRZEBU

Analiza nowego *Obrzędu pogrzebu*¹ wykazuje jak wielkie znaczenie odgrywa w nim czytanie słowa Bożego. „W każdym nabożeństwie za zmarłych, zarówno pogrzebowym, jak i w zwykłym, wielką wagę przywiązuje się do czytania słowa Bożego” (OP 11). Dlatego też gdyby z racji duszpasterskich „obrzędy pogrzebowe były odprawiane w kościele bez Mszy św., nie wolno opuszczać liturgii słowa (...). Stacja w kościele zawiera więc zawsze liturgię słowa wraz z Ofiarą Eucharystyczną albo bez niej” (OP 6). Czytaniom tym nowy Rytuał nadaje wysoką rangę, nazywając je „liturgią słowa” (OP 3; 6) lub „nabożeństwem słowa Bożego” (OP 14). Aby umożliwić duszpasterzom realizację tego postulatu przy wszystkich przewidzianych formach pogrzebu (por. OP 4) Rytuał wskazuje na różne miejsca, w których można sprawować liturgię słowa. Nawet oficjum za zmarłych można zastąpić nabożeństwem słowa Bożego (OP 14). Dając tyle możliwości do sprawowania liturgii słowa, Kościół ujawnia przez to jak bardzo zależy mu na tym elemencie odnowionej liturgii pogrzebu. Jest to równocześnie najbardziej rzucające się w oczy novum posoborowego Rytuału pogrzebowego. Głównym celem niniejszego artykułu jest odczytanie centralnych treści teologiczno-kerygmatycznych proponowanych czytań.

¹ *Obrzędy pogrzebowe dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*. Katowice 1977 (skrót: OP). Chociaż od kilku lat obowiązuje już nowy obrzęd pogrzebu, to jednak polska literatura biblijnohomiletyczna na ten temat jest bardzo uboga. Zob.: J. Kudasiwicz. *Słowo Boże w odnowionej liturgii pogrzebu*. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 55:1979 s. 65-86; M. Brzozowski. *Przepowiadanie w ramach obrzędów pogrzebowych*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 26:1979 z. 6 s. 75-82. O ile M. Brzozowski w sposób szczególny akcentuje aspekt homiletyczno-liturgiczny, o tyle w niniejszym artykule chodzi przede wszystkim o stronę biblijno-kerygmatyczną.

DLACZEGO KOŚCIÓŁ WPROWADZIŁ TAKIE BOGACTWO SŁOWA BOŻEGO?

Na pytanie to możemy znaleźć odpowiedź we wstępie do nowego *Ob-
rzędu pogrzebu* i w jego modlitwach. Przed liturgią słowa przewod-
niczący odmawia następującą modlitwę: „Boże, otwórz nasze serca na
Twoje słowo, abyśmy w ciemnościach znaleźli światło, w naszych wątpli-
wościach pewność płynącą z wiary, w naszym smutku pociechę” (OP 32).
Według tej modlitwy słowo Boże w obrzędzie pogrzebu pełni potrójną
funkcję: oświeca, pobudza wiarę, daje pociechę.

a) Słowo Boże rzuca światło na mroki i tajemnicę śmierci. „Wyjątki
z Pisma św. [...] wyrażają chrześcijańskie znaczenie śmierci” (OP 33).
Tajemnica i dramat ludzkiego losu ujawniają się najbardziej w obliczu
śmierci. Cierpienie związane ze śmiercią, postępujący rozkład ciała, a
szczególnie lęk przed unicestwieniem na zawsze dręczą człowieka². „Choć
wobec śmierci wszelka wyobraźnia zawodzi, Kościół jednak pouczony Bo-
żym Objawieniem stwierdza, że człowiek został stworzony przez Boga dla
szczęśliwego celu poza granicą niedoli ziemskiej. Ponadto wiara chrześci-
jańska uczy, że śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby
nie zgrzeszył, zostanie przezwyciężona, gdy wszechmocny i miłosierny
Zbawca przywróci człowiekowi zbawienie z jego winy utracone. Bóg bo-
wiem powołał i powołuje człowieka, aby przylgnął do Niego całą swą
naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego. To zwy-
cięstwo odniósł Chrystus zmartwychwstały, uwalniając swą śmiercią czło-
wieka od śmierci. Zatem każdemu myślącemu człowiekowi, wiara (przed-
stawiona) w oparciu o solidne argumenty, daje odpowiedź na jego niepokój
o przyszły los, a zarazem stwarza możliwości obcowania w Chrystusie
z umiłowanymi braćmi zabranymi już przez śmierć, niosąc nadzieję, że
osiągnęli oni życie w Bogu” (KDK 18). Takie światło na dramat ludzkiej
śmierci rzuca Boże objawienie utrwalone w piśmie. A ponieważ szczytem
i pełnią objawienia jest Chrystus, dlatego z Jego życia, śmierci i zmar-
twychwstania pada światło na nasze życie i śmierć. Miał więc rację Pascal
pisząc: „Wprawdzie znamy Boga tylko dzięki Jezusowi Chrystusowi, ale
i siebie samych poznajemy tylko dzięki Niemu. Życie i śmierć znamy
tylko przez Jezusa Chrystusa. Z daleka od Niego nie wiemy, ani czym
jest nasze życie, ani nasza śmierć, ani Bóg, ani my sami. Tak więc bez
pomocy Pisma świętego, którego jedynym przedmiotem jest Jezus Chry-
stus, niczego nie znamy w naturze Boga ani we własnej naturze. A napo-
tykamy jedynie ciemności i nieład w naturze Bożej jak i we własnej na-

² Por. bardzo interesujące dzieło psychiatri z Getyngi J. E. Meyera (*Todesangst
und das Todesbewusstsein der Gegenwart*. Berlin 1979). Zob. również: *Sens choroby,
sens śmierci, sens życia*. Red. H. Bortnowska. Kraków 1980.

turze" (*Myśli* 548). Śmierć i pogrzeb bliskich i przyjaciół sprawiają, że uczestnicy liturgii pogrzebowej w sposób szczególny przeżywają dramat śmierci i pytają o jej sens. Kościół nie może ich zostawić samych z ich bólem i z ich pytaniami; ma wielki obowiązek na ten bolesny dramat ludzkiego losu rzucić wielkie światło prawdy Bożego objawienia, którego jest depozytariuszem, stróżem i niezmordowanym głosicielem. Tylko dzięki tej prawdzie człowiek „w ciemnościach znajdzie światło” i odczyta „chrześcijańskie znaczenie śmierci” Wierni uczestniczący w pogrzebie nie mogą być pozbawieni tego światła, które płynie ze słowa Bożego.

b) Słowo Boże proklamowane w liturgii pogrzebu rozbudza i pogłębia wiarę. Według nauki św. Pawła wiara rodzi się i pogłębia przez słuchanie słowa Bożego: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 11, 17). Słowo Boże oficjalnie i uroczystie proklamowane we wspólnocie ludu Bożego jest słowem samego Chrystusa (KL 7); budzi ono wiarę i domaga się odpowiedzi wiary. I właśnie dla pobudzenia i pogłębienia tej wiary wprowadzono do liturgii pogrzebu tak wielkie bogactwo słowa Bożego. Na przedmiot tej wiary wskazują modlitwy i wprowadzenie do Rytuału. Chodzi mianowicie o „ożywienie wiary w tajemnicę paschalną oraz w zmartwychwstanie umarłych i to w taki sposób, aby okazując macierzyńską miłość Kościoła i niosąc pociechę płynącą z wiary, podnieść na duchu wiernych” (OP 17). We wszystkich modlitwach i śpiewach jak złota nić przewija się motyw wiary w życie wieczne. W ostatnim pożegnaniu kapłan, wprowadzając do modlitwy, mówi: „Z wiarą i nadzieją życia wiecznego polecamy go miłosierdziu Bożemu” (OP 63). Słowo Boże współbrzmi z modlitwą i wskazuje równocześnie na fundament tej wiary, którą wyznajemy w modlitwach za zmarłych. Tym fundamentem jest paschalne misterium Chrystusa. Wierni, „którzy przez chrzest zostali wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przechodzą przez śmierć do życia”. To głoszenie słowa Bożego kierowane jest nie tylko do wierzących uczestników pogrzebu, lecz również do obojętnych, a nawet do tych, którzy utracili wiarę. „Niech również mają szczególny wzgląd na tych, którzy uczestniczą w pogrzebie i słuchają Ewangelii, czy to będą katolicy, czy bardzo rzadko lub nigdy nie uczestniczący we Mszy św., albo nawet tacy, o których sądzi się, że utracili wiarę. Dla wszystkich bowiem kapłani są sługami Ewangelii Chrystusa” (OP 18). Głoszenie słowa Bożego nabiera tu wyraźnie charakteru misyjnego. Powaga śmierci i światło Bożego słowa w sposób szczególny otwierają duszę ludzką na przyjęcie wiary. Im bardziej społeczeństwo nasze będzie się laicyzowało, tym bardziej racja ta będzie aktualna. Wreszcie proklamacja słowa Bożego pobudzającego wiarę nadaje liturgii pogrzebowej głęboki sens chrześcijański i broni ją przed popadnięciem w konwencjonalną obrzędowość pozbawioną całkowicie treści religijnych. Tylko w świetle

żywej wiary wzbudzonej czytaniem słowa Bożego uczestnicy pogrzebu będą przeżywać go po chrześcijańsku w perspektywie życia wiecznego i zmartwychwstania. „Pogrzeby chrześcijańskie będą wyrażały wiarę w zmartwychwstanie i prawdziwego ducha ewangelicznego” (OP 2). Tak przeżywany pogrzeb będzie miał dla wiernych wartości kerygmatyczne.

c) Słowo Boże proklamowane w liturgii pogrzebu niesie pociechę w smutku. Moment pociechy jest bardzo często i mocno akcentowany w odnowionej liturgii pogrzebu. Kościół, składając za zmarłych eucharystyczną ofiarę i modląc się za nich, przynosi im duchową pomoc, „pozostałym daje pociechę płynącą z nadziei” (OP 1). Kapłan nazwany jest „zwiastunem pociechy” (OP 16). Do jego obowiązków duszpasterskich należy „serdecznie pocieszyć rodzinę zmarłego, łagodząc jej ból, w miarę możliwości, z dobrocią wspomagać i razem z nią przygotować godne odprawienie pogrzebu” (OP 25). W obrzędach pogrzebowych znalazło się miejsce na wyrażenie współczucia najbliższym zmarłego (OP 43). Szczególną jednak rolę w pocieszaniu pogrążonych w bólu ma słowo Boże. Dlatego właśnie liturgia słowa zaliczona jest do ważniejszych momentów pogrzebu i podane są od razu motywy: „daje pociechę płynącą z nadziei” (OP 3), „daje nadzieję ponownego spotkania w Królestwie Bożym” (OP 11). Parakletyczną funkcję słowa Bożego podkreśla tak Stary, jak i Nowy Testament. Prorok Jeremiasz lamentujący nad swoim ciężkim losem, jedyną radość znajduje w słowie Bożym: „Ilekroć otrzymałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Jahwe, Boże Zastępów” (15, 16). Podobną wizję słowa Bożego miał św. Paweł: „Wszystko cokolwiek jest napisane, dla naszego pouczenia napisane jest, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pisma św. nadzieję mieli” (Rz 15,4). Bywają takie sytuacje w życiu, kiedy ludzkie słowo i ludzka pociecha niewiele mogą pomóc. Do takich sytuacji należy często pogrzeb najbliższych. Ludzkie słowo może zabrzmieć fałszywie, zdawkowo i konwencjonalnie. W takich sytuacjach tylko Boże słowo brzmi czysto i przynosi rzeczywistą pociechę dla pogrążonych w smutku wiernych. Nie można ich pozbawiać tej pociechy. Jak Chrystus słowem Bożym i łamaniem chleba otworzył oczy i pocieszył smutnych uczniów z Emaus, tak liturgia słowa i Eucharystia są niewyczerpalnym źródłem pociechy dla pogrążonych w smutku uczestników pogrzebu. Słowo Boże jest źródłem pociechy dlatego, że autorytatywnie głosi ono zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Wraz z Chrystusem zwyciężają śmierć ci, którzy są z Nim złączeni przez wiarę i chrzest. Chrystus zmartwychwstał nie jako osoba prywatna, lecz jako głowa odrodzonej ludzkości. Słowo Boże wreszcie jest źródłem pociechy, ponieważ zapowiada udział w radości wiecznej: „I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego

ludem, a On będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 3-4).

Są to bardzo ważne racje duszpasterskie i teologiczne, dlatego w nowym obrzędzie pogrzebowym należy bardzo poważnie potraktować liturgię słowa. Nie wystarczy tylko przygotować duszpasterzy do nowych śpiewów pogrzebowych, należy ich również wtajemniczyć w sens i praktykę liturgii słowa. Otwiera się nowa szansa pastoralna, która może być wykorzystana lub zaprzepaszczona. Należy przy tym pamiętać, że tak otwartych i wrażliwych na słowo Boże słuchaczy jak na pogrzebie, nie spotyka się nigdzie.

CHARAKTERYSTYKA CZYTAŃ BIBLIJNYCH

Nowe *Obrzędy Pogrzebu* przewidują aż 44 perykopy biblijne, które mogą być wykorzystane w czasie pogrzebu człowieka dorosłego (OP 257-333). Ze Starego Testamentu przewidzianych jest 7 czytań, z *Dziejów Apostolskich*, Listów apostoelskich i *Apokalipsy* 19 czytań, z *Ewangelii* 18 czytań.

a) Ze Starego Testamentu wybrano te perykopy, które bardzo wyraźnie mówią o życiu przyszłym, zmartwychwstaniu oraz o dobroci Boga, który nie chce śmierci grzesznika³. Serię starotestamentową rozpoczyna fragment mowy cierpiącego Hioba: „Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje i ciałem swym Boga zobaczę” (Jb 19, 1. 23-27a). Tekst ten nieco inną formę ma w tłumaczeniu *Wulgaty*: „Wiem bowiem, Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi”. Niektórzy Ojcowie Kościoła i egzegeci, opierający się na *Wulgacie*, interpretują ten tekst w sensie zmartwychwstania ciała. W egzegezie jednak, tak naukowej jak i duszpasterskiej, należy się oprzeć na tekście oryginalnym. A ten nie mówi wyraźnie o zmartwychwstaniu. Zawiera jedynie nadzieję usprawiedliwienia po śmierci w nieokreślonym bliżej czasie. Nie jest nawet wykluczona nadzieja usprawiedliwienia po śmierci, ale nie można jej rozumieć jako zmartwychwstanie, lecz jako dalsze życie w szeolu⁴. O wiele jaśniej problematykę życia po śmierci przedstawiają

³ H. M. F e r e t. *La mort dans le tradition biblique*. W: *Le mystere de la mort et sa celebration*. Paris 1956 s. 15-58. Lex Orandi 12; J. R o s t o n. *Zbawienie człowieka w Starym Testamencie*. Warszawa 1970 s. 91-199; A. M. D u b a r l e. *Oczekiwanie nieśmiertelności w Starym Testamencie i judaizmie*. „Concilium” pol. 1970 nr 6-10 s. 214-222; P. G r e l o t. *De la mort a la vie eternelle*. Paris 1971 s. 181-219. *Lectio divina* 67.

⁴ Por. F. C e u p p e n s. *De resurrectione mortuorum apud Job* (19, 25-27). „Angelicum” 7:1930 s. 435-459. M. G a r c i a C o r d e r o. *La esperienza de la resur-*

dwie perykopy *Księgi Mądrości* (3, 1-9; 4, 7-15). Są one punktem szczytowym Starego Testamentu o przyszłym życiu sprawiedliwych z Bogiem. Dusze ludzi sprawiedliwych po życiu ziemskim będą się cieszyć pełnym i szczęśliwym życiem, którego nie dotknie męka śmierci. Będą oni uczestniczyć w majestacie królewskim i sądowniczym Boga w Jego wiecznym królestwie (3, 1-9). Wszystkich ludzi, sprawiedliwych i grzeszników, czeka sąd Boży, który będzie miał charakter indywidualny i wspólnotowy. Jeszcze wyraźniej nadzieję przyszłego życia z Bogiem podkreśla drugie czytanie (4, 7-15): „Sprawiedliwy choćby umarł przedwcześnie znajdzie odpocznienie” (6, 7)⁵. Izajaszowa apokalipsa na problem śmierci i życia po śmierci patrzy od strony Boga (Iz 25, 6-9). Bóg raz na zawsze zniszczy śmierć. „Wtedy Jahwe Pan otrze łzy z każdego oblicza [...]. Oto nasz Bóg Ten któremuśmy zaufali, że nas wybawi”. Podobny charakter ma czytanie z *Lamentacji* (Lm 3, 17-26). Cały ten fragment przeniknięty jest głęboką ufnością: „dobrze jest czekać w milczeniu ratunku od Jahwe. Nie wyczerpała się litość u Jahwe i miłość nie wygasła”. Człowiek dlatego nie może umrzeć na wieki, ponieważ go Bóg miłuje. W miłości Bożej jest nasza nieśmiertelność. Ostatnie dwa czytania ze Starego Testamentu mówią o zmartwychwstaniu po śmierci. „Wielu zaś co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się, jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie [...]. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia” (Dn 12, 1-3)⁶. Juda Machabeusz jest głęboko przeświadczony i wierzy, że zabici zmartwychwstaną: „ci, którzy pobożnie zasnęli mają przygotowaną najwspanialszą nagrodę” Za zmarłych należy się więc modlić i składać ofiary, aby zostali zwolnieni od grzechu (2 Mch 12, 43-46)⁷. Zmartwychwstanie to trzeba rozumieć w sensie biblijnym. Idea nieśmiertelności, którą Biblia wyraża w pojęciu zmartwychwstania, oznacza nieśmiertelność „osoby”, jednej istoty ludzkiej. Następnie nieśmiertelność zmartwychwstania wynika z dialogu, tzn. ze zbawczego czynu tego, który zna, kocha i ma moc przywrócić do życia. Miłość Boża nie tylko chce wiecznego trwania, ale je sprawia. Wspomniane teksty wyraźnie to mówią⁸.

b) Drugą grupę czytań otwierają *Dzieje Apostolskie* (10, 34-43). Jest to fragment katechezy Piotra z domu Korneliusza. „Bóg nie ma względu

rection corporal en Job. „La Ciencia Tomista” 80:1953 s. 1-25. M. Filipiak. *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu.* Lublin 1979 s. 196-256.

⁵ Por. K. Romanik. *Księga Mądrości. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz.* Poznań 1969 s. 114-117, 126 n.; Filipiak, jw. s. 199.

⁶ Por. Grelot, jw. s. 182 n.

⁷ Por. W. Marchel. *De resurrectione et de retributione post mortem secundum 2 Mach comparandum cum 4 Mach.* „Verbum Domini” 34:1956 s. 327-341.

⁸ Por. J. Ratzinger. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo.* Kraków 1970 s. 294.

na osoby. Miły mu jest ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie". W śmierci jesteśmy wszyscy równi. Mamy jednak nadzieję w Chrystusie, który przeszedł przez bramę męki i śmierci do zmartwychwstania. On jest panem wszystkich, Jego Bóg ustanowił sędzią żywych i umarłych. Kto w Niego wierzy otrzymuje odpuszczenie grzechów, życie i pokój. W ten sposób już pierwsze czytanie włącza tajemnicę życia i śmierci w kontekst chrystologiczny, w tajemnicę paschalną Jezusa. Śmierć chrześcijańska jest spotkaniem z Chrystusem sędzią. Jest to jednak sędzia pełen dobroci, który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich (Dz 10, 38)⁹.

W grupie tej najliczniej reprezentowany jest *List do Rzymian*, z którego zaczerpnięto aż 6 perykop, wszystkie bardzo głęboko teologiczne (Rz 5, 5-11; 5, 17-21; 6, 3-8; 8, 14-23; 8, 31b-35; 37-38; 14, 7-9; 10b-12). Głównym tematem jest tajemnica paschalna w życiu Jezusa i nasz udział w tej tajemnicy przez chrzest. Dlatego właśnie spotykamy tu teksty, które się czyta również w czasie chrztu (Rz 6, 3-5). Dla ochrzczonego i wierzącego w Chrystusa śmierć jest narodzeniem do nowego życia. Punktem centralnym chrześcijańskiego objawienia jest wstrząsające twierdzenie, że właściwym źródłem życia jest śmierć. Śmierć chrześcijańska ma w sobie coś z chrztu, jest ponownym narodzeniem. Przez chrzest staliśmy się dziećmi Bożymi; otrzymaliśmy ducha przybrania na synów i możemy wołać Abba — Ojciec. A jeżeli jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami chwały. Prawda ta w obliczu śmierci napędza chrześcijanina nadzieją. Taki właśnie ton mają ostatnie dwa czytania z tego *Listu*. Chrześcijanin jest głęboko przeświadczony, że nic nas nie może odłączyć od miłości Chrystusa, nawet śmierć (8, 31b-35. 37-39). I znowu tu, podobnie jak w Starym Testamencie nadzieja nieśmiertelności wyprowadzana jest z miłości Chrystusa do nas. I dlatego właśnie „nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeśli zaś umieramy, umieramy dla Pana”

Wszystkie pozostałe czytania z listów Pawłowych mówią o zmartwychwstaniu jako o podstawowym artykule chrześcijańskiego wyznania wiary. Cykl ten rozpoczynają dwie perykopy z 15 rozdziału 1 Kor. W Adamie wszyscy umierają, w Chrystusie zaś będą ożywieni. Przez pierwszego bowiem człowieka — Adama przyszła śmierć, przez drugiego człowieka — Chrystusa, który był równocześnie Bogiem, dokona się zmartwychwstanie. Chrystus zmartwychwstał pierwszy, za Nim zmartwychwstaną wszyscy, którzy będą do Niego należeć. Życie i zmartwychwstanie mamy dzięki Chrystusowi (15, 20-28). I choć musimy przejść przez bramę śmierci, to jednak powstanjemy i będziemy odmienni; to co śmiertelne przyodzieje się w nieśmiertelność (15, 51-57). W *Drugim liście do Koryntian* tę

⁹ Por. L. B o r o s. *Istnienie wyzwolone*. Warszawa 1971 s. 132 n.

samą prawdę wyraża Apostoł obrazowo, nazywając ciało przybytkiem doczesnego zamieszkania, który dzięki mocy Boga zamieni się w dom wiecznie trwały w niebie. Bóg obdarza nas nieśmiertelnością i chwałą. Z faktu tego wyciąga wnioski dla życia chrześcijańskiego. Żyjąc w ciele jesteśmy pielgrzymami do Pana; w czasie tej pielgrzymki winniśmy się Panu podobać, ponieważ wszyscy staniemy przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele. Do motywu zmartwychwstania dochodzi motyw sądu i życia godnego Chrystusa. Jeżeli jesteśmy w pielgrzymce do Pana, to konsekwentnie naszą ojczyzną jest niebo. Stamtąd oczekujemy Zbawiciela, który przemieni nasze ciała. Zawsze ta sama myśl: zmartwychwstanie, nieśmiertelność zawdzięczamy Chrystusowi, Jego zbawczemu czynowi. Podobnie argumentuje Apostoł w dwu ostatnich perykopach (1 Tes 4, 13-18; 2 Tm 2, 8-10). „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wprowadzi wraz z Nim. Zawsze będziemy z Panem”. Prawda ta jest źródłem nadziei i radości¹⁰.

Inny ton i charakter mają dwa czytania z *Pierwszego listu św. Jana*. Pierwsze nawiązuje do Rz 8, 14-23; dzięki miłości Ojca jesteśmy dziećmi Bożymi. Konsekwencją tego będzie widzenie Go w chwale takim, jakim jest. Druga perykopa ma zabarwienie etyczne i egzystencjalne. Ze śmierci do życia przechodzimy drogą miłości współbraci. Część tę zamykają trzy perykopy z *Apokalipsy*. Umierający w Panu odpoczną od mozołów i trudów, a wraz z nimi pójdą ich czyny (14,15). Czyny te to otwarta księga ich życia: będą sądzeni według tych czynów. A potem nastąpi nowa ziemia i nowe niebo. Bóg otrze z oczu tych ludzi wszelką łzę, a śmierci już nie będzie. Oni będą Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. Niebo bowiem to nie jednostki zbawione, lecz triumf ludu przy mierza. Szczęście w niebie będzie miało charakter wspólnotowy¹¹.

c) Czytania z *Ewangelii* dadzą się podzielić na kilka grup tematycznych¹². Na pierwsze miejsce wysuwają się teksty mówiące o tajemnicy paschalnej Jezusa: przejściu przez mękę, śmierć do zmartwychwstania. Prawda ta przedstawiona jest oryginalnie i ciekawie, a mianowicie przez zestawienie w jedno opisów śmierci i zmartwychwstania Jezusa (Łk 23, 44-49; 24, 1-6a). Jak Jezus przez mękę, krzyż i śmierć przeszedł do chwały zmartwychwstania, tak samo i chrześcijanin przechodzi przez śmierć do

¹⁰ Na temat Pawłowej teologii śmierci i przyszłego życia zob.: Feret, jw. s. 72-97. L. Cerfaux. *Le chretien dans la théologie paulinienne*. Paris 1961 s. 214 n. Lecto divina 33.

¹¹ Por. P. de Surgy. *Les grandes etapes du mystere du Salut*. Paris 1969 s. 220 n.

¹² Por. F. Mussner. *Nauka Jezusa o życiu przyszłym według synoptyków*. „Concilium” pol. 1970 nr 6-10 s. 222-223.

życia. Duszpasterz musi tu odczytać myśl prawodawcy. Już samo czytanie na pogrzebie chrześcijańskim ewangelii o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa jest bardzo wymowne i pouczające. Do tej grupy należy jeszcze zaliczyć dwa bardzo piękne i pouczające teksty. Pierwszy o uczniach z Emaus (Łk 24, 13-35). Perykopa ta zawiera kilka ważnych wątków, które mogą być wykorzystane w liturgii pogrzebowej. Droga Chrystusa wiedzie przez cierpienie i śmierć do chwały. Taka jest również droga ucznia Jezusa. W kategoriach czysto ludzkich, politycznych, nigdy nie zrozumiemy sensu śmierci i cierpienia. Dopiero słowa Pisma i słowa Jezusa wyjaśniają sens śmierci. Tylko w świetle wiary i tajemnicy paschalnej Jezusa można odczytać sens śmierci. Rola słowa Bożego i łamania chleba (eucharystii) ułatwi poznanie sensu cierpienia i śmierci. Drugi zaś tekst to wzruszające słowa Jezusa na krzyżu, który przebacza łotrowi (Łk 23, 33. 39-43): „Dziś będziesz ze mną w raju”. Jest on nawrócony w ostatniej godzinie. Nigdy więc nie jest za późno¹³. A ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami, dlatego słowa te napełniają nas otuchą. W użyciu tej perykopy duszpasterz musi mieć wiele wyczucia, by nie odczytano jej jako aluzji do zmarłego. Należy wyjaśnić rolę tej perykopy w nowym obrzędzie pogrzebowym. Życie wieczne to życie z Chrystusem.

Druga grupa tekstów ma wyraźnie zabarwienie etyczne i egzystencjalne. Odpowiadają one na pytania, jaka jest droga chrześcijanina do królestwa Bożego, na spotkanie z Synem Człowieczym i Oblubieńcem. Droga ta wiedzie przez realizację błogosławieństw (Mt 5, 1-12a), wypełnienie czynów miłości wobec najmniejszych braci (Mt 25, 31-46), cierpienie i trud (Mt 11, 25-30). Głównym jednak fundamentem naszej chrześcijańskiej nadziei nie są nasze dobre czyny, lecz dobroć i miłosierdzie Jezusa, który wzruszył się nad cierpiącą matką i wskrzesił jej syna (Łk 7, 11-17) oraz zapłakał nad grobem Łazarza (J 11, 32-45). W tych dwóch wypadkach nieśmiertelność, nowe życie nie wynika z niemożliwości umierania tego, co niepodzielne, lecz z czynu tego, który kocha, lituje się, a równocześnie ma moc obdarzyć życiem.

Ostatnią grupę stanowią teksty *Ewangelii św. Jana*¹⁴. Jedna jest myśl przewodnia tych czytań. Kto wierzy w Jezusa, jest z Nim zjednoczony, ten ma życie wieczne; tego wskrzesi On w dniu ostatecznym (6, 37-40). On bowiem jest zmartwychwstaniem i życiem (11,17-27); On jako umiłowany Syn prosi skutecznie Ojca. On jest jedyną drogą do Ojca (14, 1-6). Jak On przeszedł do Ojca przez mękę i śmierć, tą samą drogą musi przejść

¹³ Por. G r e l o t, jw. s. 201-219.

¹⁴ Por. K. R o m a n i u k. *Ja jestem zmartwychwstaniem*. „Concilium” pol. 1971 nr 6-10 s. 228-234.

Jego uczeń; ziarno musi obumrzeć (12, 23-38). Zadatkim życia wiecznego jest eucharystia (6, 51-59).

CENTRALNE TEMATY TEOLOGICZNE CZYTAŃ

Przez to wielkie bogactwo, różnorodność i piękno tekstów biblijnych przewija się kilka podstawowych tematów teologicznych, które stanowią jakby małą teologię rzeczy ostatecznych. Prawdy te rzucają również światło na chrześcijańskie życie.

a) Pierwszy i podstawowy temat można by sformułować następująco: śmierć nie jest końcem, lecz tylko początkiem nowego życia w Bogu i z Bogiem¹⁵. Myśl ta *explicite* lub przynajmniej *implicite* zawarta jest we wszystkich czytaniach. Do myśli tej nawiązują uwagi wstępne nowego Rytuału, które żądają, by obrzędy pogrzebowe potwierdziły nadzieję chrześcijan na życie wieczne (OP 4), a kontynuują ją wszystkie modlitwy pogrzebowe; najwymowniej trzy z nich: „Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw”, „Niech Aniołowie zawiodą cię do raj”, oraz słowa prefacji żałobnej „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”. Tę prawdę biblijną podkreślają również modlitwy za zmarłych nowych kanonów mszalnych. Liturgia jest jakby dalszym ciągiem Biblii, a równocześnie najbardziej autentycznym jej komentarzem. W to nowe życie wchodzimy przez bramę śmierci i przez sąd. Nowe życie nie jest krainą cieni — szeolem, ale ma charakter personalistyczny i wspólnotowy. Będzie ono spotkaniem z Bogiem osobowym przez Jezusa Chrystusa, będzie oglądaniem Boga takim, jakim jest i miłowaniem Go. Spotkanie to będzie również spotkaniem z braćmi: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi” (Ap 21, 3). W słowach tych jest aluzja do opisu raj. Przez śmierć w Chrystusie — drugim Adamie — wracamy do pierwotnego szczęścia, które utracił pierwszy Adam. Prawdę tę wyraża obraz uczy i nauka *Apokalipsy* o przymierzu wiecznym.

b) Nowe życie w Bogu obejmuje całego człowieka dzięki powszechnemu zmartwychwstaniu w godzinie przyjścia Pana. Zmartwychwstanie to będzie na życie lub na potępienie. Zapowiedziane było ono już w Starym Testamencie, a pogłębione szczególnie przez św. Jana i Pawła¹⁶. Pawłową teologię zmartwychwstania można ująć w dwóch podstawowych tezach:

¹⁵ Por. *Credo Pawła VI*. Poznań 1971 s. 14. B o r o s, jw. s. 99-146.

¹⁶ Por. Y. C o n g a r. *Chrystus i zbawienie świata*. Kraków 1968 s. 324-331.

1^o Zmartwychwstanie Jezusa przyczyną naszego zmartwychwstania. Chrystus nie tylko za nas umarł, ale również zmartwychwstał (Rz 4, 25; 2 Kor 5, 15; 1 Kor 15, 17). Zmartwychwstanie ma znaczenie soteriologiczne. Chrystus jest przyczyną naszego zmartwychwstania.

2^o Zmartwychwstanie Jezusa jest wzorem naszego zmartwychwstania. Ponieważ Jezus już zmartwychwstał, dlatego na tej podstawie możemy coś powiedzieć o naszym zmartwychwstaniu. Na wzór zmartwychwstania Chrystusa Bóg ożywi również nasze martwe ciała (Rz 8, 11). „Ożywi”, oznacza to eschatologiczne stworzenie na nowo przy zmartwychwstaniu. Wskrzeszony Chrystus ze swym ciałem znajduje się w niebie (1 Tes 1, 10). Tam też według Pawła jest nasza ojczyzna (Flp 3, 29). Jak zmartwychwstały żyje w chwale, tak też chrześcijanie mogą mieć nadzieję uwielbienia w Chrystusie (Rz 8, 17). Nasze zmartwychwstanie będzie również wspólnotą ze zmartwychwstałymi braćmi (1 Tes 4, 17)¹⁷.

Zmartwychwstanie należy do istoty chrześcijańskiego orędzia. Aby się o tym przekonać, wystarczy teksty Pawłowe porównać z tekstami Jana, dla którego, dzięki Chrystusowi, już teraz mamy życie wieczne, już teraz dokonuje się nasze zmartwychwstanie¹⁸. Myśl o zmartwychwstaniu przenika wszystkie teksty liturgii pogrzebu. Druga modlitwa w domu zmarłego podkreśla soteriologiczny charakter zmartwychwstania Jezusa; wszystkie modlitwy trzeciej stacji przy grobie pełne są myśli o zmartwychwstaniu. „Zmartwychwstanie to należy rozumieć w sensie biblijnym jako czyn mocy Bożej, który na nowo stwarza nasze ciało, tj nasze osobowe ja, naszą osobę, jedną istotę ludzką”¹⁹. Głoszenie prawdy o zmartwychwstaniu ciał jest współcześnie szczególnie ważne, ponieważ świadomość i wiedza religijna wiernych w tej materii pozostawiają dużo do życzenia. Badania ankietowe prowadzone w 1970 roku w Austrii dały następujące wyniki: tylko 1/3 ankietowanych zaakceptowała zdanie: „Ludzie z ciałem i duszą zmartwychwstaną”. Więcej niż połowa była zdania, że dalsze życie po śmierci jest tylko udziałem duszy, nie ciała. Prawie czwarta część respondentów utrzymywała, że ze śmiercią wszystko się kończy²⁰. Analogiczne badania w Polsce przeprowadzone przez ks. W. Piwowarskiego dały nieco lepsze wyniki, ale też niezadowolające. Około połowa badanych (43-59%) przyjmuje prawdę o zmartwychwstaniu ciał zgodnie z nauką Kościoła. Około 1/4 badanych (18-24%) utrzymuje, że na sąd ostateczny staną tylko

¹⁷ Por. J. Kremer. *Paweł: Zmartwychwstanie Jezusa przyczyną i wzorem naszego zmartwychwstania*. „Concilium” pol. 1970 nr 6-10 s. 235-243.

¹⁸ Por. Romaniuk. *Ja jestem zmartwychwstaniem* s. 234; L. Boros. *Czy życie ma sens*. „Concilium” pol. 1970 nr 6-10 s. 210-213.

¹⁹ Tamże s. 212 n.

²⁰ Por. H. Hollerweger. *Die erneuerte Begräbnisfeier*. „Liturgisches Jahrbuch” 24:1974 s. 28.

dusze ludzkie. Prawie piąta część badanych (15-20%) dała odpowiedź błędną. Zdaniem ks. Piwowarskiego ujawniony tu wysoki stopień nieortodoksyjności w zakresie tej prawdy może wynikać z tego, że jest ona rzadko uwzględniana w powszechnym nauczaniu kościelnym²¹. Słowo Boże w odnowionym obrzędzie pogrzebu oraz treść modlitw liturgicznych mogą pozytywnie wpływać na zmianę tej postawy.

c) Trzeci temat teologiczny to tajemnica paschalna i udział w niej wiernych przez chrzest. Kościół widzi związek między chrztem a pogrzebem (czytanie np. tych samych perykop). „W obrzędach pogrzebowych swoich dzieci Kościół obchodzi z wiarą paschalne misterium Chrystusa i modli się, aby ci, którzy przez chrzest zostali wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przeszli przez śmierć do życia” (OP 1) W jakim sensie przez chrzest zostajemy włączeni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa? Św. Paweł uczy, że przez śmierć zostaliśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa (Rz 6, 3-5). Odrodzenie człowieka jako konieczny warunek ma uprzednią śmierć. Chrystus stał się Zbawicielem przez krzyż, śmierć i zmartwychwstanie i nie zbawia inaczej jak tylko przez włączenie w swoją śmierć i zmartwychwstanie. Aby śmierć Jego stała się zbawczą dla człowieka potrzeba, aby zrealizowała się ona w każdym chrześcijaninie. Dokonuje się to właśnie w chrzcie, przez który „zanurzamy się w Chrystusa” umierającego i zbawiającego. Stajemy się Jego członkami w tym momencie, gdy On staje się Zbawicielem, tj. w momencie śmierci i zmartwychwstania. Można powiedzieć jeszcze inaczej: chrzest jednoczy chrześcijanina z chrztem Chrystusa, chrztem krwi, o którym mówił do apostołów (Mk 10,38; Łk 12,50). Aby zrozumieć tę naukę Apostoła, trzeba zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Najpierw należy rozważyć symbolikę chrztu w jego znaczeniu etymologicznym: „zanurzyć, zanurzenie” Zanurzenie jest symbolem pogrzebania, pochowania, a równocześnie jest symbolem śmierci; grzebie się bowiem tylko ludzi zmarłych. Wynurzenie następujące natychmiast po zanurzeniu było symbolem zmartwychwstania i życia. Symbolika ta dobrze wyrażała teologiczną rzeczywistość chrztu. Następnie należy tu przypomnieć Pawłową paralelę Adam — Chrystus, która rzuca światło na owo współukrzyżowanie, współpogrzebanie i współzmartwychwstanie z Chrystusem. Ochrzczony musi współwykonać z Chrystusem to, co On sam niegdyś przeszedł (Rz 6, 4-8, Ga 2, 19; Ef 35; Kol 2, 12; 3, 1). Jak Adam był ojcem i głową rodzaju ludzkiego, tak Chrystus jest również protoplastą i głową nowej zbawionej ludzkości. Chrystus jako pierwociny z umarłych (1 Kor 15, 20) i jako pierworodny między wieloma braćmi (Rz 8, 29), jako pierwszy, który zmartwychwstał, ustawicznie przez chrzest, przyłącza do siebie nowe członki. Zamiast nich i za nich podjął

²¹ *Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym*. Warszawa 1977 s. 162 n.

On krzyż i śmierć (2 Kor 5, 14; Ga 3, 13). Winni oni jednak w zjednoczeniu z Nim dzielić Jego los. Dokonuje się to właśnie we chrzcie, w którym zostaliśmy razem z Nim pogrzebani (Rz 6, 4) i razem z Nim weszliśmy w nowe życie. Albo jeszcze mocniej powie Paweł: „zostaliśmy z Nim zrośnięci w jedno przez śmierć podobną do Jego śmierci i przez podobne zmartwychwstanie” Z Adamem — głową jesteśmy zrośnięci przez fakt narodzenia, z Chrystusem — głową przez zanurzający chrzest²².

Przez chrzest więc weszliśmy wraz z Chrystusem w nowe życie, w życie zmartwychwstałego Pana. W momencie chrztu zaczęło się już nasze zmartwychwstanie. Życie bowiem, które otrzymaliśmy na chrzcie jest życiem zmartwychwstałego Jezusa, który już więcej nie umiera, nad którym śmierć nie panuje. W świetle tej nauki Pawłowej rozumiały się wszystkie postulaty nowego Rytuału, domagające się szczegółowego uwypuklenia w obrzędach pogrzebowych tajemnicy paschalnej Jezusa. W sposób najdoskonalszy dokonuje się to we mszy świętej: „Dlatego Kościół składa za zmarłych eucharystyczną ofiarę, pamiątkę Chrystusa i modli się za nich. W ten sposób dzięki łączności wszystkich członków Chrystusa to, co zmarłym przynosi duchową pomoc, pozostałym daje pociechę płynącą z nadziei” (OP 1). Nowy obrzęd w sposób szczególny akcentuje znaczenie mszy św., którą można nazwać szczytowym punktem liturgii pogrzebu. Chrzest — śmierć — eucharystia; duszpasterz w świetle słowa Bożego musi widzieć wewnętrzny związek tych wydarzeń i umieć przekazać to wiernym. Bez tego wierni nigdy nie rozumieją sensu śmierci i chrześcijańskiego pogrzebu. Pomocą tej formacji będą właśnie teksty mszy św. pogrzebowej, a nawet każdej liturgii ofiary. Liturgia ta bowiem z jednej strony upamiętnia paschalne misterium Jezusa, z drugiej zaś akcentuje mocno łączność z tą tajemnicą zmarłego chrześcijanina. Widać to szczególnie w modlitwach eucharystycznych: „Pamiętaj o słudze Twoim N., którego z tego świata wezwałeś do siebie. Spraw, ażeby ten, który przez chrzest został włączony w śmierć Twojego Syna, miał również udział w Jego zmartwychwstaniu, gdy wskrzesi ciała zmarłych z prochu ziemi i upodobni nasze ciała podległe zniszczeniu do swojego ciała uwielbionego” (*III Kanon*). W ten sposób liturgia mszalna uczy, że życie i śmierć chrześcijanina otrzymują dopiero pełny sens dzięki Chrystusowi, a szczególnie Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Dlatego właśnie przepowiadanie tajemnicy paschalnej musi być jakby sercem chrześcijańskiego pogrzebu.

²² Por. J. Kudasiewicz. *Chrzest uczestnictwem w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa według św. Pawła*. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 42:1966 s. 117-124. S. Czerwik. *Paschalny charakter liturgii chrztu*. Tamże s. 126-134; S. Głowa. *Owoce chrztu w świetle Objawienia*. „Ateneum Kapłańskie” 68:1965 s. 167 n.

Trzeba mówić jasno i wyraźnie, że chrześcijanin przez zmartwychwstanie Chrystusa ma zapewnioną taką przyszłość, której nawet śmierć nie może zniweczyć. Należy jednak zawsze pamiętać, że ta nadzieja na przyszłość, dokąd człowiek jeszcze żyje na ziemi, nie jest jeszcze ostatecznie zapewniona. Człowiek staje raczej przed Bogiem jako grzesznik, który może swój cel ostateczny, swoją przyszłość w Bogu utracić. Dlatego właśnie pogrzeb chrześcijański musi przypominać wierzącym o potrzebie zbawienia i niebezpieczeństwie utraty celu wiecznego przez grzech²³. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera modlitwa za zmarłych. Głoszenia tajemnicy paschalnej nie można jednak zacieśnić tylko do liturgii pogrzebowej. Wręcz przeciwnie: „Liturgia pogrzebowa potrzebuje fundamentu w ogólnym przepowiadaniu o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Centralne wydarzenie życia Jezusa musi wyraźniej przeniknąć do świadomości wiernych”²⁴. Istnieje ku temu wiele okazji. Święto Paschy, niedzielna eucharystia, liturgia chrztu dają wiele okazji do częstego głoszenia tajemnicy paschalnej. I to właśnie głoszenie jest koniecznym przygotowaniem dalszym do pełnego uczestnictwa w liturgii pogrzebu.

d) Dużo miejsca w czytaniach biblijnych odnowionego obrzędu zajmują czytania o charakterze egzystencjalnym, czytania wskazujące na drogę chrześcijanina na spotkanie z Panem. Wiara bowiem w życie wieczne, w zmartwychwstanie, w ponowne przyjście Pana nie odrywa chrześcijanina od rzeczywistości ziemskich. Na spotkanie bowiem Chrystusa idzie on poprzez świat, a dobre jego czyny idą za nim; z nich będzie sądzony. Teksty zwracają szczególną uwagę na dwie wartości chrześcijańskiego życia, które decydują o jego wiecznym losie. Są nimi miłość i wiara.

Znaczenie miłości w przygotowaniu na spotkanie z Panem podkreślają szczególnie trzy teksty. Najpierw błogosławieństwa (Mt 5, 1-12). W redakcji Mateusza zostały one przedstawione jako zestaw nakazów etycznych, które muszą być wypełnione, aby osiągnąć królestwo niebieskie. Mają one charakter katalogu cnót przeznaczonych do użytku wspólnoty. Wszystkie one mniej lub więcej łączą się z miłością. Jeszcze wyraźniej myśl tę podejmuje św. Jan: droga chrześcijanina ze śmierci — grzechu do życia wiecznego wiedzie przez miłość braci (1 J 3, 14-16). Najbardziej jednak wymowne są słowa Jezusa o sądzie ostatecznym (Mt 25, 31-46). Sędzia świata sądzi wyłącznie według miary miłości. Miłość brata przedstawiona tu jest jako jedyna droga do zbawienia. Kto ma miłość, ma wszystko, jest zbawiony. Tej dobrej nowinie Jezusa przeciwstawia się ludzka słabość. Miłość, do jakiej dąży człowiek jest ciągle ograniczona przez egoizm. Ten

²³ Por. H. Hollerweger. *Die kirchliche Begräbnisfeier*. „Theologisch-praktische Quartalschrift” 1972 nr 12 s. 337.

²⁴ Hollerweger. *Die erneuerte Begräbnisfeier* s. 27 n.

nasz brak uzupełnia jednak Chrystus nadmiarem swej miłości. Trzeba jednak wyciągnąć ręce po ten Jego dar. Ten gest otwarcia się wobec daru Chrystusowego jest właśnie wiarą. O roli tak pojętej wiary mówią św. Paweł i św. Jan. Kto wierzy, ma życie wieczne; kto wierzy, ten choćby umarł żyć będzie (J 6, 37-40; 11, 17-27). Chrześcijanin, aby się zbawić i osiągnąć życie wieczne, musi miłować i wierzyć²⁵.

Wiara w przyjście Pana, a równocześnie niepewność dnia Jego przyjścia oraz niepewność dnia śmierci nadaje życiu chrześcijańskiemu szczególne zabarwienie. Wraz z całym Kościołem, który jest w drodze do królestwa, również i my pielgrzymujemy w nadziei spotkania Pana. Jak owe roztropne panny jesteśmy ciągle w drodze, ciągle czujni na spotkanie z panem młodym (Mt 25, 1-13). A modlitwa pierwotnego Kościoła: „Przyjdź Panie Jezu” (Ap 22, 20) jest naszą modlitwą. Owa czujność i tęskne oczekiwanie odczuwamy szczególnie wtedy, gdy uczestniczymy w eucharystii: „Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb, albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Kościół pierwotny czuwanie i modlitwę połączył ze sprawowaniem eucharystii (Kol 4, 7). Eucharystia jest najdoskonalszą modlitwą — dziękczynieniem, a równocześnie jest chrześcijańską wigilią. Według świadectwa św. Hieronima pierwsi chrześcijanie byli przeświadczeni, że Pan przyjdzie na sąd w czasie mszy św. paschalnej. Dlatego czuwali w noc paschalną. Spotkanie z Panem w eucharystii jest najlepszym przygotowaniem na spotkanie ostatnie.

Pewność wiary w ponowne przyjście Pana napęłnia radością i nadzieją. Ta radość jest tym głębsza, im lepiej rozumiemy łaskę chrztu. Na chrzcie otrzymaliśmy „pierwociny Ducha” (Rz 8, 23), rzeczywisty zadatek zmartwychwstania. Zostaliśmy złączeni z Panem zmartwychwstałym. Ta nadzieja pozwala chrześcijaninowi znosić trudy, cierpienia, nawet śmierć. Nie pozwala mu popaść w rozpacz. Rozumie on bowiem, że to jest właśnie ten krzyż, do którego dźwigania został powołany jako uczeń Jezusa; wie również, że jest on dla niego — podobnie jak dla Chrystusa — tylko bramą do zmartwychwstania²⁶.

Wiara w zmartwychwstanie i życie wieczne każe chrześcijaninowi całą nadzieję złożyć w królestwie Bożym (Mk 8, 36). Dzięki temu może on zachować pewien dystans wobec dóbr tego świata. Dystans ten jednak nie ma w sobie nic z pogardy dla świata.

²⁵ Por. J. Ratzinger. *Salus extra Ecclesiam nulla est*. „Znak” 27:1965 s. 614; J. Kudasiewicz. *Pierwsze i najważniejsze przykazanie*. W: *Chrystus żywy w sakramentach. Materiały III Kursu homiletyczno-katechetycznego*. Warszawa 1970 s. 424-428; J. P. Jossua. *Der Nächste als Sakrament*. „Theologie der Gegenwart” 12:1969 s. 82 n.

²⁶ Por. de Surgy, jw. s. 226.

HOMILIA POGRZEBOWA

Homilia pogrzebowa nie ma dobrej tradycji. Przez wieki całe mówiło się raczej panegiryki niż autentyczne homilie. Panegiryki te niewiele miały ze słowa Bożego i z teologii. Służyły raczej do podniesienia rangi i taksy pogrzebu. Były nagrodą dla niektórych zasłużonych parafian. Taki poziom i styl mów pogrzebowych sprawił, że w niektórych diecezjach francuskich były nawet zabronione. W wielkich miastach z powodu braku księży, a dużej liczby pogrzebów, homilia pogrzebowa stała się rzadkością. Wytworzyła się taka sytuacja, że wielu wątpi nawet w sens i potrzebę tego rodzaju homilii²⁷.

a) Pierwsze pytanie więc, jakie się narzuca, jest następujące: czy na każdym pogrzebie powinna być głoszona homilia? Jednoznaczna i pozytywną odpowiedź na to pytanie daje nam Konstytucja *Gaudium et spes* oraz wprowadzenie do odnowionego obrzędu pogrzebu. Kościół chce być obecny przy ludzkiej śmierci, chce ludzi w tym ciężkim momencie wspierać oraz wyjaśniać im sens śmierci. Jest bowiem świadomy, że ma coś ważnego do powiedzenia w tej granicznej sytuacji ludzkiego losu. Nowe *Obrzędy pogrzebu* ilekroć mówią o nabożeństwie lub liturgii słowa, zawsze przewidują również homilię: „Po Ewangelii należy wygłosić krótką homilię, w której można wspomnieć o okolicznościach życia i śmierci zmarłego, ale nie należy wygłaszać mowy pochwalnej na jego cześć” (OP 56, por. 34; 87; 113; 121). Odpowiedź nowego Rytuału na pytanie, czy powinno się głosić homilię, jest jednoznaczna. Powinno się głosić. Od pogłębionej homilii pogrzebowej bowiem w dużej mierze zależy realizacja tych celów i nadziei, jakie Kościół wiąże z odnowioną liturgią pogrzebu. Słowo Boże stanie się dla współczesnego człowieka światłem, pogłębieniem wiary i pociechą, gdy zostanie w sposób właściwy wyjaśnione i przystosowane do konkretnej sytuacji uczestników pogrzebu. Uczniowie z Emaus znali zapewne Pismo św., ale sami nie potrafili w jego świetle zrozumieć śmierci Jezusa na krzyżu i dlatego byli smutni. Potrzebny był komentarz nieznanego wędrowca, który przyłączył się do zboliałych uczniów. Jego homilia i gest łamania chleba otworzyły uczniom oczy; zrozumieli sens śmierci Jezusa (Łk 24, 13-35). Dworzanin królowej etiopskiej, Kandaki, wracał z Jerozolimy, czytając prorocstwo Izajasza o męce i śmierci Sługi Jahwe. Nie rozumiał co czyta i o kim mówi prorok. Dopiero Filip wyjaśnił mu, że prorok mówi o śmierci Jezusa (Dz 8, 25-40). Człowiek współczesny, doświadczony śmiercią swych bliskich, podobnie jak uczniowie z Emaus i Etiop, potrzebuje słowa wyjaśniającego. Trzeba mu pokazać w jakim

²⁷ Por. A. M. Roguet. *La predication de la mort*, „La Maison-Deu” 1970 nr 101 s. 119-126.

sensie Pismo św. odpowiada na jego pytania i na jego ból. Jest to zadanie kapłana, który „jako nauczyciel wiary i zwiastun pociechy przewodniczy obrzędowi liturgicznemu i sprawuje Ofiarę Eucharystyczną” (OP 16). Duszpasterz musi wiedzieć, że najlepszą katechezą o chrześcijańskim sensie śmierci i o rzeczach ostatecznych jest dobrze przygotowana, z godnością i powagą sprawowana liturgia pogrzebu. Taką katechezę pamięta się nieraz przez całe życie. Na pytanie więc, czy należy głosić homilię pogrzebową, odpowiedź należy dać pozytywną.

b) Pytanie drugie jest trudniejsze: co i jak należy głosić? W świetle nowych *Obrzędów pogrzebu* tematyka homilii wyznaczana jest przez szereg elementów: tajemnica i dramat ludzkiej śmierci, słowo Boże rozświetlające ten dramat, osoba zmarłego (okoliczności życia i śmierci), potrzeby rodziny zmarłego i całej wspólnoty parafialnej. Biorąc pod uwagę te wszystkie elementy, homilia pogrzebowa winna w sposób szczególny akcentować następujące tematy.

1) Śmierć chrześcijańska a tajemnica paschalna Jezusa. Homilia musi mieć coś w sobie z dialogu Jezusa z siostrami Łazarza (J 11, 17-27); musi ona płynąć z głębokiej wiary w Chrystusa jako Pana życia i śmierci i prowadzić do akceptacji Jego słów: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11, 25). O śmierci w homilii winno się mówić tak w aspekcie indywidualnym, jak i wspólnotowym. Natomiast tajemnica paschalna winna być przedstawiana nie jako wydarzenie przeszłości, lecz jako rzeczywistość aktualnie realizującego się zbawienia. Zmartwychwstały Pan, który siedzi po prawicy Ojca, teraz działa i zbawia. Ofiara eucharystyczna jest upamiętnieniem tajemnicy paschalnej Jezusa. Śmierć chrześcijańska, podobnie jak chrzest, ma charakter paschalny, tzn. jest włączeniem w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Trzeba umieć dostrzec związek między chrztem, eucharystią, śmiercią chrześcijańską a misterium paschalnym. To tak mocne akcentowanie tajemnicy paschalnej jest zrozumiałe teologicznie. Przez uczestnictwo bowiem w tej tajemnicy Jezusa wraz z Nim umieramy, zmartwychwstajemy i przewycięzamy w ten sposób dramat śmierci²⁸.

2) Drugim ważnym tematem homilii winna być nadzieja chrześcijańska. Należy wykazać, na czym się ona opiera i co oznacza. Człowiek dzisiejszy jest szczególnie uwrażliwiony na przemijalność swego życia: czuje się z różnych względów bardziej niż kiedykolwiek zagrożony śmiercią; to zagrożenie rodzi poczucie bezsensu życia. Postawy te ujawniają się w niektórych systemach filozoficznych, w literaturze współczesnej. Te mroki, nastroje i pytania współczesnego człowieka winna rozświetlić homilia po-

²⁸ Por. M. Tisser. *L'Homelie aux funerailles*. „La Maison-Dieu” 1970 nr 101 s. 122 n.

grzebowa chrześcijańską nauką o sensie życia i śmierci, o rzeczach ostatecznych. Ewangelia jest dobrą i radosną nowiną dla człowieka wszystkich czasów. Temat ten winien być przedstawiony w homilii nie językiem abstrakcyjnym i filozoficznym, ale konkretnym językiem biblijnym i liturgicznym. Taka homilia musi rzucić snop światła na pytanie o sens życia, a równocześnie musi być wezwaniem do takiego życia; dzięki takiemu ujęciu będzie ona orędziem głębokiej radości²⁹.

3) Trzeci temat homilii pogrzebowej to życie chrześcijańskie jako droga na spotkanie z Panem. Wiele tekstów biblijnych bardzo mocno akcentuje tę sprawę. Jak trzeba żyć, żeby spotkać się z Panem na wieki? Słowo Boże szczególną wagę zwraca na wiarę, miłość, cierpienie, krzyż. Tu powstaje dyskutowane ciągle pytanie, czy życie chrześcijańskie zmarłego brata winno być również wspomniane w homilii i w jaki sposób? Niektórzy liturgiści, zrażeni pływizną dawnych mów pogrzebowych, które przeważnie miały charakter panegiryku, są zdania, że nie powinno się mówić o życiu zmarłego. Jak ten problem rozstrzyga nowy Rytuał? Ilekroć mowa jest w nim o homilii, tyle razy jawi się zastrzeżenie: „Nie należy wygłaszać mowy pochwalnej ku czci zmarłego” (OP 56, 60). Nowy obrzęd wyklucza więc jednoznacznie panegiryki w dawnym stylu. Tego typu mów pogrzebowych nie powinno się głosić. Ale w tych samych rubrykach spotykamy następującą formułę: „Można wspomnieć o okolicznościach życia i śmierci zmarłego” (OP 56). Jak to trzeba rozumieć? Nowy obrzęd dopuszcza (można wspomnieć) wzmiankę o życiu i śmierci zmarłego. Ma to być jednak tylko element homilii, a nie jedyny jej temat, jak to było w panegiryku. Co oznaczają owe „okoliczności życia i śmierci zmarłego”, które można wspomnieć? Do okoliczności śmierci można zaliczyć: śmierć nagłą i nieprzewidzianą, śmierć na wojnie w obronie ojczyzny, w służbie bliźnim, poprzedzoną długimi cierpieniami. Okoliczności te mają często głęboką treść kerygmaticzną i wpływają na dobór tekstów biblijnych i wytyczają tematyczny kierunek homilii. Przez „okoliczności życia” natomiast trzeba rozumieć miejsce i rolę zmarłego w życiu społecznym i religijnym wspólnoty chrześcijańskiej: np. ojciec, matka, kapłan, nauczyciel itp. Owe „okoliczności życia” oznaczają również świadectwo życia chrześcijańskiego zmarłego brata. Ono jest dobrem całej wspólnoty. Chrystus nie kazał chować światła pod korzec, lecz stawiać na świeczniku (Mt 5, 16). Ujawnienie autentycznych, dobrych czynów zmarłego zmierza do tego, by żyjący widząc te dobre czyny, chwalili Ojca i sami „dawali świadectwo życia chrześcijańskiego” (OP 11). Przy wspomnianiu „okoliczności życia” zmarłego musi być wielki umiar, autentyzm i prawda; nie mogą one również zdominować elementów teologiczno-mistagogicznych homilii. Całkowite mil-

²⁹ Por. B o r o s, *Czy życie ma sens* s. 210-213; B r z o z o w s k i, jw. s. 79.

czenie o życiu zmarłego byłoby jednak nieporozumieniem. Słowo Boże obrzędu pogrzebowego ma rzucić światło nie tylko na śmierć in abstracto, lecz na tę konkretną śmierć.

Ten dyskutowany punkt Rytuału bardzo trafnie wyjaśnia H. Hollerweger: „Następująca po czytaniu Pisma św. homilia winna być najpierw wyjaśnieniem słowa Bożego, z nawiązaniem jednak do życia zmarłego, do szczególnych okoliczności jego śmierci, do smutku najbliższych”³⁰. Wykorzystanie tekstu biblijnego jako punktu wyjścia homilii (motto) ustrzeże mówiącego nad trumną od zwykłego panegiryku. „Pogrzeb chrześcijański nie może się przemienić w laudatio zmarłego, nie może być jednak pozbawiony głębokiego szacunku dla zmarłego brata. Ciało jego za życia było narzędziem dobrych czynów i świątynią Ducha Świętego”. Dobro, jakie on czynił, winno być skierowane ku chwale Boga. Można by tu skorzystać z dorobku homiletyki protestanckiej, która z jednej strony akcentuje prymat słowa Bożego, z drugiej zaś nie traci z oczu życia zmarłego. Według założeń tej homiletyki duszpasterz winien mieć świadomość, że nie przyjmuje zaproszenia na pogrzeb „jak przedsiębiorca pogrzebowy czy płaczki, lecz jako duszpasterz i kaznodzieja [...]. Ksiądz nie może więc czuć się zwykłym mówcą pogrzebowym. My przyjmujemy zaproszenie w innym charakterze, a mianowicie [...] jako ministri Verbi Divini. To jest rzecz zasadnicza. Kaznodzieja to nie retor, lecz zwiastun słowa Bożego, herold Boży, zwiastun, który ma wieścić poselstwo od Boga ludziom zgromadzonym około trumny [...] Słowo Boże ma się tu spotkać z człowiekiem w obliczu czyjejś śmierci, aby człowiek z tego słowa żył [...] Bez słowa Bożego nie może być kazania pogrzebowego”³¹. Akcentowanie prymatu słowa Bożego przez homiletykę protestancką, nie wyklucza jednak nawiązania do życia zmarłego. To życie bardzo często będzie decydować o doborze tekstu. Nie można przecież głosić jednego kazania na wszystkich możliwych pogrzebach. „Owszem, i życie zmarłego należy w kazaniu uwzględnić, szczególnie w tym, czym się ono (dodatnio) wyróżniło od innych, a więc jego istotne, charakterystyczne cechy. Wystrzegać się wszakże należy pochlebstw, zwłaszcza gdy graniczą one z jawnym mijaniem się z prawdą. Schlebianie, głaskanie po sercu, prawienie grzeczności i komplementów nie powinny mieć w kazaniu miejsca”³².

4) Homilia pogrzebowa winna mieć wreszcie ton braterski i przyjacielski. Jej celem nie może być tylko pouczenie, lecz również pociecha i wzmocnienie na duchu rodziny pogrążonej w żałobie i całej wspólnoty

³⁰ *Die kirchliche Bergäbnisfeier* s. 338.

³¹ Por. A. W a n t u ł a. *Zarys homiletyki ewangelickiej*. Warszawa 1974 s. 132.

³² Tamże s. 133. Zob. również: B. M o k r z y c k i. *Homilia pogrzebowa czy mowa pochwalna*. „Collectanea Theologica” 43:1973 fasc. 3 s. 121-127.

parafialnej. Dlatego właśnie kapłan nazwany jest „zwiastunem pociechy” Motyw współczucia i pociechy wraca bardzo często w odnowionych obrzędach pogrzebu (por. OP 3; 13; 25c; 43). Nie może go również zabraknąć w homilii. Wzorem może tu być sam Chrystus, który wzruszył się nad matką zmarłego jedynaka (Łk 7, 13) i zapłakał nad grobem Łazarza (J 11, 33). Takie ludzkie i chrześcijańskie współczucie i wzruszenie nie poniża. Przyjmowane jest z wielką wdzięcznością. Musi być jednak autentyczne. Aby jednak kaznodzieja mógł znaleźć odpowiedni ton współczucia, powinien znać zmarłego i jego rodzinę. Taka homilia ułatwi wiernym przeżycie obrzędu pogrzebu prawdziwie po chrześcijańsku. Nie będzie on tylko konwencjonalną ostatnią przysługą, lecz autentycznym przeżyciem chrześcijańskim i wspólnotowym³³. Ten element wspólnotowy jest bardzo ważny. Człowiek bowiem żyje i umiera we wspólnocie. Udział w pogrzebie wyraża trwałość tego związku, którego nawet śmierć przerwać nie może. Homilia musi tę radosną prawdę pogłębić, akcentując społeczny charakter zbawienia, prawdę o świętych obcowaniu, potrzebie modlitwy za zmarłych. Natomiast uczestnictwo w bólu rodziny zmarłego, jest wyrazem miłości chrześcijańskiej.

WNIOSKI

W podsumowaniu, należy wyciągnąć z powyższych rozważań kilka wniosków pastoralnych:

a) Aby duszpasterze mogli sprostać wymogom odnowionego obrzędu pogrzebu, nie wystarczy ich tylko zapoznać z nowymi przepisami i nauczyć nowych śpiewów, lecz trzeba również pogłębić ich znajomość teologii misterium paschalnego i rzeczy ostatecznych. Znajomość ta konieczna jest dla nich i dla wiernych. Bez niej nie zrozumieją sensu chrześcijańskiej śmierci. Takie pogłębienie teologiczne pozwoli dopiero odczuć piękno i głębię nowego obrzędu pogrzebu.

b) Musi się zmienić styl i treść mowy pogrzebowej. Wraz z nowym Rytuałem skończył się bezpowrotnie okres panegiryków. Ich miejsce musi zająć autentyczna homilia w duchu soborowym. Przed teorią kaznodziejstwa stoi palące zadanie: wypracować nowy styl i kształt homilii pogrzebowej. Punktem wyjścia tej nowej homilii, doświadczeniem życiowym będzie bolesne wydarzenie śmierci brata. Musi w niej następnie dojść do głosu to, co mówi Pan na temat śmierci. Z bolesnego dramatu śmierci i ze słów Pana duszpasterz wyciągnie wnioski życiowe dla wspólnoty, nie zapominając przy tym o momencie mistagogicznym.

³³ Por. T i s s e r, jw. s. 124 n.

c) Skąd czerpać materiał dla tak rozumianej homilii? Pierwszym podstawowym źródłem są *Obrzędy pogrzebowe*, które są prawdziwym skarbcem teologiczno-homiletycznym. Należy je więc przestudiować i przemyśleć. Wprowadzenie teologiczne, wszystkie czytania słowa Bożego, psalmy, pieśni i modlitwy zawierają one takie bogactwo treści, że jej wystarczy na wiele homilii. Duszpasterz czerpiąc z tego źródła, będzie równocześnie wyjaśniał wiernym te teksty, wprowadzając ich w świadome uczestnictwo w liturgii pogrzebu.

d) Trzeba jeszcze pamiętać o jednym. W kwestii tzw. rzeczy ostatecznych teologia katolicka czasów najnowszych przeszła prawie rewolucyjną przemianę perspektyw. U. von Balthasar słusznie nazwał eschatologię „teologicznym ośrodkiem burzy”³⁴. Echa tych przemian dochodzą i do nas. Duszpasterz winien się orientować w tych przemianach, ale pod żadnym pozorem nie wolno mu włączać hipotez w homilię pogrzebową. On ma pozytywnie proklamować autentyczne słowo Boże, które pogłębia wiarę i budzi nadzieję, a nie informować o hipotezach, które mogą zasiać zamęt i zwątpienie. Nie tu i nie wtedy jest miejsce na rozstrząsanie hipotez teologicznych³⁵.

LA BIBLE DANS LES NOUVELLES CÉRÉMONIES FUNÉRAIRES

R é s u m é

Le but principal de l'article est de relire, en s'appuyant sur des principes contemporains de l'herméneutique, le contenu théologique et kérygmaticque des lectures bibliques sur le nouveau rite funéraire. Premièrement l'auteur demande pourquoi l'Eglise a introduit la Parole de Dieu aux cérémonies funéraires. Il en voit 3 raisons: la Bible éclaire le drame et le mystère de la mort; éveille la foi; apporte la consolation. Après la caractéristique et l'analyse des lectures il en déduit les sujets théologiques fondamentaux qui devraient être prêchés au cours des funérailles. Les voici: la mort, commencement d'une vie nouvelle; l'homme ressuscitera tout entier; mystère paschal; vie du chrétien, voie de la rencontre du Seigneur. De l'analyse exégétique l'auteur tire des suggestions adressées à l'homélie funéraire.

³⁴ Por. B o r o s. *Istnienie wyzwolone* s. 207. O nowych ujęciach rzeczy ostatecznych dobrze orientuje bp A. Nossol (*Teologia na usługach wiary*. Opole 1978 s. 88-94).

³⁵ Dobrym wprowadzeniem w biblijne rozumienie rzeczy ostatecznych jest książka P. Grelota (*Świat, który ma przyjść*. Warszawa 1979).